Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 232. Piątek 2 Grudnia 1921 r. Rok XII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 200.

Z przesyłką pocztową mk. 250 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Podaje się do wiadomości wszystkich uczni
Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej
w DĄBROWIE GÓRNICZEJ,
że lekcje rozpoczynają się z dniem 2 grudnia
t. j. w piątek o godz. 14-ej.
KOMITET.

O Chiny i Rosję.

Sosnowiec, 2 grudnia.

Chiny i Rosja dwa te kolosy, jeden wschodnio-azjatycki, drugi wschodnio-europejski, dziś są źródłem, skąd wypływają i dokąd się zbiegają wszelkie nici polityki światowej.

Dwa martwe kolosy państwowe.

Rosja—o silnym despotycznym rządzie, który narzucił się całemu państwu, poddał swej dyktaturze wolę całej ludności i Chiny, bez rządu, podzielone na szereg prowincji, zostających pod istotną władzą tego czy innego wielkorządcy.

Rosja zrujnowana ekonomicznie, będąca ciągle jeszcze przedmiotem coraz to nowych eksperymentów w laboratorjum bolszewicko-komunistycznym i Chiny, rozwijające się gospodarczo z roku na rok, coraz zamożniejsze, coraz głębiej przesiąknięte kulturą ekonomiczną starego świata.

Państwo, — w którym rząd wyzyskuje i dusi społeczeństwo i państwo, w którym społeczeństwo tyje i rośnie kosztem rządu.

I jak nad ubezwładnioną przez rząd dyktatorski Rosją radzą zachodnio-europejscy lekarze, tak nad ubezwładnionym przez społeczeństwo Chinami radzą dwaj lekarze—lekarz z dalekiego wschodu i lekarz z potężnej Ameryki.

Odbudujemy ekonomicznie Rosję — woła Anglja i Niemcy. Otwórzmy na oścież wrota chińskie! — woła Ameryka tonem dość kategorycznym i podrażnionym do swojego sąsiada żółtego, małej Japonji.

W obu wypadkach oznacza to: pozwólmy naszym kapitałom wedrzeć się na teren tych dwuch olbrzymich kolosów i tam się zagospodarować. Oto jedyne lekarstwo na uleczenie wszelkich ran, zadanych przez wojnę.

Czy wszystko pójdzie po myśli tych lekarzów „świata"?

Zależeć to będzie od przebiegu choroby obłożnie chorych pacjentów.

p.

Z życia przemysłowego w Zagłębiu.

Sosnowiec, 2 grudnia.

Pragnąc usilnie, aby nasze pismo było istotnie odbiciem całokształtu życia naszego Zagłębia, otwieramy z dniem dzisiejszym rubrykę p. t.: „Z życia przemysłowego w Zagłębiu". W rubryce tej umieszczać będziemy krótkie, treściwe biuletyny z naszego życia przemysłowego, będące odbiciem wszelkich zmian i przejawów tegoz. W ten sposób wypełniamy dotkliwą lukę w miejscowej prasie.

Redakcja.

Obecny tydzień przyniósł pewnego rodzaju uspokojenie i częściowe zażegnywanie kryzysu przemysłowego. Przyczyniło się do tego w głównej mierze udzielenie przez rząd znacznych kredytów przemysłowi. Kredyt ten wynosi około 30 miljardów marek, z czego przemysł wybrał już około 20 miljardów.

Zasilając kredytem przemysł, rząd postępuje nader roztropnie, albowiem nie traci podatników (przemysłowców i robotników), gdyż fabryki i kopalnie pracują nadal, tudzież nie powiększa ilości bezrobotnych w kraju, a co żatym idzie, nie obciąża bezprodukcyjnymi wydatkami skarbu państwa. Głosy, odzywające się z pewnych kół, jakoby kredyty te wpływały na obniżenie się kursu marki polskiej, są naszym zdaniem bezpodstawne, gdyż primo, pieniądze te są zabezpieczone na majątku kopalni i fabryk, a secundo, z cofnięciem kredytów wzrosłoby bezrobocie i co za tym idzie, upadek produkcji, pociągający za sobą nietylko bezwzględne wówczas obniżenie się wartości naszego pieniądza, lecz, jak to wyżej zaznaczyliśmy, rząd musiałby łożyć miljony na utrzymanie bezrobotnych.

Zaznaczyć należy, że rząd udziela kredytów jedynie tym fabrykom, które pracują najmniej 3 dni w tygodniu.

Przemysł włókienniczy. Z kredytów rządowych otrzymał on około pięciu miljardów. Przemysł w Łodzi uruchomił się w tym tygodniu. U nas Schön pracuje w tym tygodniu 6 dni, Dietel na razie 3 dni w tygodniu, lecz rozpocznie on wkrótce normalną pracę. Akc. Tow. w Zawierciu (około 4 i pół tys. robotników) odwołało częściowe zawieszenie pracy i pracuje normalnie, wypłacając jednakże swym robotnikom tylko za cztery dni. Reszta dni idzie na spłatę zadłużonych robotników (za manufakturę itp. świadczenia.

Przemysł górniczy (węgiel kamienny) nie odczuwa na razie stagnacji. Cierpi jednakże na kolosalny brak wagonów. Większość kopalni sypie poważne ilości węgla na zwały.

Kopalnie węgla brunatnego cofnęły wymówienie i na razie pracują normalnie, dzięki zgodzie górników na obniżkę płacy o 25 procent. Je-

dnakże przemysłowcy zażądali rewizji ostatniej umowy, albowiem mimo obniżki nie mogą konkurować z węglem kamiennym. Obniżka ta nastąpiła skutkiem stagnacji w przemyśle włókienniczym i metalowym, wskutek której zapotrzebowanie na węgiel zmniejszyło się. Dzięki jednakże stopniowemu i częściowemu uruchomieniu przemysłu włókienniczego należy przypuszczać, że zapotrzebowanie na węgiel w najbliższych dniach się powiększy i kopalnie węgla brunatnego będą mogły nadal pracować normalnie. Żądania bowiem zredukowania płac nie dadzą się przeprowadzić, albowiem płace robotników były po ostatniej obniżce 25 procentowej minimalne (900 marek dniówka, w akordzie minimum 1170, w kopalniach zaś węgla kamiennego dniówka normalna 1500 mk., a w akordzie minimum 1900 mk.).

Przemysł metalowy odczuwa stagnację b. silną ze względu: 1) na brak obrotowego kapitału, 2) na wyczekującą postawę odbiorców i co zatym idzie brak zamówień, 3) na konkurencję zagraniczną. Konkurencja ta niesie ze sobą większą wydajność pracy (lepsze urządzenia techniczne i większa wartość robotnika).

Cementownie. Ze względu na okres zimowy produkcja cementowni siłą rzeczy się zmniejszyła. Cementownie nasze produkowały przeważnie dla zagranicy, gdyż ze względu na niski kurs naszej marki, cement nasz mógł dowolnie konkurować na rynkach zagranicznych. Obecnie przy wzroście wartości marki, zapotrzebowanie na nasz cement znacznie się zagranicą zmniejszyło. A więc brak zamówień z zagranicy i okres zimowy spowodowały może najsilniejszą stagnację w tej właśnie gałęzi naszego przemysłu. Z istniejących w naszym rejonie ośmiu cementowni, tylko trzy pracują częściowo, pozostałe są nieczynne.

Należy przypuszczać, iż przewidywane umowy handlowe z państwami bałkańskimi i po części z Rosją i Rumunją, tudzież pożyczki oraz zamówienia rządowe, zmniejszą chociażby częściowo zastój już w okresie zimowym.

Huty szklane. Pracowały one wogóle anormalnie i konjunktura na szkło ulegała ciągłym wahaniom, bowiem ze względu na mały ruch budowlany, wielkiego zapotrzebowania na taflowe szkło nie było. Poważnym odbiorcą szkła był rząd (min. kolei i robót publ.) Obecnie, w okresie zimowym odbiorcą szkła taflowego są przeważnie koleje, które dzięki ostatnim zarządzeniom co do wymaganej grubości szkła (3 — 4 milimetry) mogą czynić zamówienia jedynie w dwóch lub trzech szklarniach. (Szczakowa, Piotrków i huta Kara). Wobec powyższego, szklarnie gorzej pod względem technicznym urządzone, nie mogą reflektować na zamówienia rządowe. Ograniczyć one muszą na razie produkcję swoją do minimum dla zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego. Na razie huty szklane w Zagłębiu są czynne. Lecz dopiero na wiosnę, kiedy nie wątpliwie ze względu na modyfikację ustawy o ochronie lokatorów ruch budowlany się wzmoże, jak również wzmoże się wywóz szkła do Rosji i Rumunji, wszystkie istniejące huty zaczną pracować normalnie. W obecnej chwili huty szklane chcąc jako tako egzystować, muszą zredukować zbyt wysokie płace swych robotników aby mieć możność obniżenia cen szkła, które dotych czas było droższe od szkła zagranicznego (np. czeskiego) o 25 do 30 procent.

Drobny przemysł na razie stagnacji nie odczuwa.

Ilość bezrobotnych w całym Zagłębiu wynosi około 1500 ludzi. Należy stwierdzić, że w tej liczbie jest duża ilość robotników t. zw. sezonowych, jak również robotników, którzy na okres zimowy przyjeżdżają ze wsi do miasta.

Jan Walewski.

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczorajszych).

Dymisja p. Korsaka.

W związku z akcją wszczętą przez b. repatrjantów i ujawnionymi w działalności komisji repatrjacyjnej nieporządkami prezes polskiej delegacji repatrjacyjnej p. Korsak otrzymał polecenie podania się do dymisji. Na jego miejsce zamianowany został p. Tytus Filipowicz. Skład polskiej delegacji repatrjacyjnej w Moskwie również zostanie zmieniony.

Odznaczenie Paderewskiego.

Korespondent paryski „Rzeczypospolitej" donosi:

Rząd francuski nadał Paderewskiemu wielki krzyż francuskiej legji honorowej w uznaniu zasług, położonych przez niego w czasie wojny w Stanach Zjednoczonych. Paderewski bowiem skupił do wspólnego działania wielką rzeszę polaków mieszkających w Ameryce, przy których pomocy jedynie powstać mogła polska armja we Francji. Odznaczenie to zostało wysłane przez osobnego kurjera do Waszyngtonu, gdzie ją wręczy Paderewskiemu marszałek Foch.

Europejczycy w Indjach w niebezpieczeństwie.

Londyn, 1 grudnia.
(Polpress).

Ostatnie wiadomości z Indji są bardzo niepomyślne. Ruch rewolucyjny szybko rośnie. W wielu wypadkach hindusi są doskonale uzbrojeni i staczają z oddziałami wojskowymi formalne bitwy. Lecz, co najgorsza, powstańcy zaczęli napadać europejczyków, co miało już dwukrotnie miejsce w Bombaju. Ukazanie się wieczorem w małoludnych dzielnicach w europejskim ubraniu, zagraża poważnym niebezpieczeństwem.

Zapowiedź krwawej walki z komunistami.

Berlin, 1 grudnia.
(Polpress).

Główny komitet straży obywatelskiej wydał odezwę, w której uprzedza organizacje komunistyczne, że w razie zbrojnego wystąpienia komunistów straż obywatelska stłumi każde takie wystąpienie za pomocą broni.

IX zjazd sowietów.

Moskwa, 1 grudnia.
(Polpress).

20-go grudnia rozpocznie się w Moskwie IX wszechrosyjski zjazd sowietów.

Stosunki angielsko-francuskie.

Paryż, 1 grudnia.
(Polpress).

Korespondent Polpress dowiaduje się z kompetentnego źródła, że Briand przyśpieszył nieco swój powrót z Ameryki wskutek znacznego naprężenia stosunków angielsko - francuskich

Spłata odszkodowań przez Niemcy.

Berlin, 1 grudnia.
(Polpress).

Kanclerz Wirth w rozmowie ze współpracownikiem „Lok. Anz." oświadczył, iż wszelkie wiadomości o odroczeniu spłat niemieckich są na razie przedwczesne.

Powstanie w Indjach.

Londyn, 1 grudnia.
(Polpress).

Korespondent „Daily Teleg.", donosi: W rejonie Malabaru powstańcy znowu zaatakowali posterunki angielskie, które straciły 5 ciu żołnierzy zabitych.

Rada najwyższa a Małopolska wschodnia.

Wiedeń, 1 grudnia.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Paryża, iż natychmiast po ukończeniu konferencji waszyngtońskiej rada najwyższa weźmie pod obrady sprawę Małopolski wschodniej. Merytorycznie sprawa ta zacznie się rozważać już w styczniu.

Porozumienie polsko-niemieckie.

Katowice, 1 grudnia.

Dziennik tutejszy „Bund", omawiając rozpoczęcie rokowań polsko - niemieckich podkreśla fakt, że Polska z własnej inicjatywy zapytała przemysłowców górnośląskich o ich życzenia. Fakt powyższy jest dowodem chęci porozumienia się z nowymi obywatelami i zasługuje na rzetelne uznanie. Dzienniki podkreślają umiarkowane stanowisko opinji polskiej wobec niemców i spokojny ton prasy polskiej nawet wobec gwałtownych ataków prasy niemieckiej.

Kapitały zagraniczne na Górnym Śląsku.

Londyn, 1 grudnia.

„Morning Post" donosi, że japończycy nabyli w Katowicach część hut żelaznych, zaś przedsiębiorcy francuscy objęli zakłady hutnicze w Hucie Królewskiej.

Katowice, 1 grudnia.

Według informacji z miarodajnej strony, wiadomości pism niemieckich o nabyciu w ostatnich dniach licznych akcji przedsiębiorstw przemysłowych na Górnym Śląsku przez kapitały francuskie, angielskie, włoskie i czeskie, a nawet japońskie, są w pewnych przypadkach mocno przesadzone, a w innych zgoła nieprawdziwe.

„Rozbrojone" Niemcy.

Berlin, 1 grudnia.

„Freiheit" donosi, iż w zakładach amunicyjnych pod Dreznem, gdzie policja niedawno wykryła 150 stalowych płaszczy do haubic polowych, wykryto ponownie 333 haubice, kalibru 10.5.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

7.

— Milczeć... dlaczego milczeć? powtórzyła ze wzrastającym szałem. — Ty nie jesteś baronem de Reiss.. ja zedrę ci tę maskę... Mówiłam przed chwilą o galerach, lecz nie.. To szafot raczej i gilotyna cię czekał..

Owidjusz zapłonął; gniew i przestrach nim owładnęły. Skoczywszy ku Amandzie, zacisnął palce wokoło jej szyi. Chciał ją udusić, aby jej nakazać milczenie.

Dziewczyna z dzikim wyciem, wymknęła mu się z rąk, jak żmija.

Łotr w jednej chwili odzyskał przytomność. Zabić Amandę w tym pawilonie, było to wystawić się samemu na niebezpieczeństwo, oddać się w ręce sprawiedliwości. Zresztą na co mogła mu się przydać śmierć tej dziewczyny? Dowiedział się co myślała o nim, co odgadywała i co zamierzała uczynić. Czuwać pilnie odtąd nad jej postępowaniem wystarczającym dlań było. Gdyby zaś kiedykolwiek stała się niebezpieczną, dość byłoby wtedy ją zgładzić, w sposób przezorny, nie narażając siebie.

Amanda obecnie zamilkła. Skutek kanadyjskiego płynu, dosięgał zakresu ostatecznego działania. Niezrozumiałe dźwięki, podobne do zwierzęcego skomlenia, zastąpiły słowa. Po kilku minutach padła na ziemię w konwulsyjnym paroksyzmie, na ustach jej piana się ukazała.

Owidjusz zadrżał.

— Miałażby umierać? — zapytywał sam siebie. — Niegdyś ów płyn indyjski nie wywarł takich skutków na Jakóbie Garaud. Być może doza była zbyt silną? Gdyby dziewczyna nieszczęściem skonała, nastąpiłoby śledztwo, które zgubiłoby go mogło.

Konwulsje nie ustawały. Owidjusz pochwyciwszy butelkę z resztką Chartreus'u, wylał ją w popiół kominka i zadzwonił szukać doktora.

Przy wyjściu z ogrodu, znalazł się naprzeciw dwóch osób, kobiety i mężczyzny, stojących nieruchomi i zdających się jakoby nasłuchiwać. Gdy przechodził koło nich, kobieta, która była właścicielka oberży, zawołała:

— Ależ to baron de Reiss..

— Tak pani... — odrzekł — biegnę, ażeby przywołać doktora.

— Dla siebie?

— Nie, dla osoby, mieszkającej ze mną w pawilonie.

— Ta pani zasłabła?

— Tak... jestem mocno zaniepokojony.

— A więc te jęki, które dosłyszeliśmy...

— Ona je wydawała.

— Jestem właśnie lekarzem — ozwał się stojący dotąd w milczeniu, doktór Richard — bolesne jęki dobiegły do mego mieszkania, wyszedłem, aby zobaczyć co się tu dzieje.

— Pójdź więc pan... pójdź prędko, proszę... — wołał Soliveau, i poprowadził go z sobą do willi

Oberżystka poszła za nimi. Amanda leżała wstrząsana konwulsyjnymi ruchami.

Był to widok przerażający. Doktór Richard pochylił się ku chorej. Owidjusz wraz z oberżystką patrzeli, przejęci trwogą.

Doktór, ująwszy rękę chorej, zaczął puls śledzić z uwagą. Następnie uniósł jej powieki, otworzył zaciśnięte usta. Powstawszy, spojrzał badawczo na Owidjusza.

— Rzecz dziwna — rzekł.

— Co takiego? — pytał Soliveau, zdjęty bojaźnią.

— Pan byłeś w Ameryce... nieprawdaż? — mówił lekarz — znasz pan Chuchillina z New-Jorku?

Owidjusz zadrżał, poznawszy w mówiącym doktora, którego przed dwudziestu jeden laty słyszał rozmawiającym ze starym kanadyjczykiem na pokładzie okrętu "Lord-Major".

— Tak panie... — wyjąknął zmieszany.

— Masz pan tu amonjak?

— Nie... nie mam.

— Potrzebuję go jaknajspieszniej... Inaczej nie ręczę za życie tej kobiety.

— Natychmiast przyślę go panu — wyrzekła oberżystka i śpiesznie wybiegła.

Po jej odejściu lekarz zbliżył się do Owidjusza.

Nie tylko pan znasz w New-Jorku kanadyjczyka Chuchillina — przemówił z groźną powagą — ale kupiłeś u niego flaszkę tego płynu, który indjanie nazywają „likierem wyznania".

Soliveau zrozumiawszy, iż wszelkie zaprzeczanie byłoby tu daremnym, skinął głową potwierdzająco.

— Pragnąłeś pan... lub miałeś potrzebę być może wybadania tej młodej kobiety — mówił doktór, wskazując Amandę — i użyłeś ku temu kanadyjskiego płynu...

— Nie przeczę... Powody jednak legalnymi były z mej strony.

— To mnie nie obchodzi... — rzekł lekarz — fakt istnieje, ot wszystko.. Szczęście, żeś mnie pan spotkał.. Zwiększyłeś nazbyt dozę, co nieszczęśliwą niechybnie o śmierć przyprawićby mogło.

— Nie miałem takich zamiarów... niech mnie Bóg sądzi!

— Wierzę... lecz to, co mówię panu, jest również prawdą niezachwianą.

W chwili tej oberżystka we drzwiach się ukazała. Doktór Richard, wziąwszy od niej flakon z trzeźwiącym pierwiastkiem, wpuścił dziesięć kropel tegoż w pełną szklankę wody.

— Proszę podnieść głowę tej kobiety — rzekł.

Soliveau wraz z właścicielką oberży, przyklękli, unosząc głowę słabej. Doktór z trudnością otworzywszy zaciśnięte usta Amandy, wlał w nie kilka łyków wody z amonjakiem. Skutek był natychmiastowym. Drgania nerwowe zniknęły, ciało bezwładnym się stało. Po pewnym upływie czasu, dano chorej następnie dwie łyżki tegoż napoju.

c. d. n.

Wieści z Gdańska.

Dziennikarze niemieccy o Polsce.

Gdańsk, 1 grudnia.

„Danziger Neueste Nachrichten“ i „Danziger Zeitung“ ogłaszają dziś pierwsze artykuły poświęcone podróży dziennikarzy gdańskich do Polki. Autorowie tych artykułów podnoszą z uznaniem gościnność i życzliwość, z jaką spotkali się w Polsce. Dzienniki wspomniane stwierdzają dalej, że po stronie polskiej spotkali się wszędzie z uznaniem gdańskiej suwerenności oraz, że w Polsce ujawniła się bezwzględnie dobra wola uczciwego wykonania traktatów, zawartych z Gdańskiem. Gdańskowi przypadła rola, której musi być w zupełności świadom, jeśli nie chce narazić na szwank dobrobytu swej ludności i swego narodowego charakteru. Uczciwe porozumienie miedzy Polską a Gdańskiem jest pierwszym tego warunkiem.

Przejęcie kolei.

Gdańsk, 1 grudnia.

W sprawie przejęcia kolei gdańskich przez Polskę donoszą

Przejęcie kolei przez Polskę odbywać się będzie stopniowo. Oficjalnym terminem był dzień 30 listopada. W tym dniu prezydent senatu gdańskiego zwolnił ze służby gdańskiej urzęników gdańskiego zarządu kolejowego. Akt ten miał na razie tylko formalne znaczenie gdyż z nielicznymi wyjątkami wszyscy dotychczasowi urzędnicy kolejowi przeszli na służbę Polski, na razie do 1 kwietnia 1922 r. Urzędnikom tym przysługuje do r. 1922 prawo powrotu do Niemiec. Kasy kolejowe gdańskie już są przejęte przez Polskę. W dniu tym nastąpiła też regestracja wszystkich wagonów, znajdujących się w Gdańsku zarówno osobowych, jak towarowych polskich i gdańskich. W myśl decyzji wysokiego komisarza ligi narodów połowa taboru kolejowego gdańskiego przypadnie Polsce, druga zaś połowa — radzie portu. Napisy „Freie Stadt Danzig“, znajdujące się dotąd na wagonach gdańskich są zastąpione napisem „P.K.P.“ (polskie koleje państwowe) na wszystkich wagonach, które przypadną Polsce.

Rabunkowa gospodarka.

Gdańsk, 1 grudnia.

„Dziennik i Gazeta Gdańska“ zwracają uwagę na rabunkową gospodarkę na kolejach gdańskich, uprawianą przez gdański zarząd kolejowy. Na 116 lokomotyw funkcjonuje bez zarzutu tylko dwadzieścia kilka. Państwo polskie — pisze „Dziennik“ — obejmując koleje gdańskie ma trudne zadanie podniesienia stanu sprawności ruchu kolejowego w Gdańsku.

Kronika.

Kalendarzyk.

2 piątek	Dziś Bibiany.
	Jutro Franciszka.
	Wsch. słońca 8 m 6
	Zach 5 m 26

Gdy trwoga zawisła...

Gdy trwoga zawisła nad nami
wróg groził zajęciem Warszawy
żołnierzy, idących w bój krwawy,
nasz naród obrzucał kwiatami:

a potem i gwiazdki im słano
i serca kojono i blizny...

— — — — — — — — — — —

lecz kiedy krwi morze przelano
i wroga wyparto z Ojczyzny

i żołnierz nasz wrócił do domu,
stęskniony za swymi, za niebem:
nie było powitać go komu,
tymbardziej podzielić się chlebem...

Zapłakał żołnierzyk na dworze
i spijał powoli łzy słone..

— — — — — — — — — — —

A gdzież ta nagroda mój Boże,
i wdzięczność za kraju obronę?...

E. Kłoniecki.

Tysiącomarkówki. Dyrekcja polskiej krajowej Kasy pożyczkowej komunikuje:

Z powodu znacznej ilości falsyfikatów biletów P. K. K. P. I-ej emisji po 100 mk., a głównie 1.000 mk., na białym i różowanym papierze, które obecnie wycofują się z obiegu, często słyszy się narzekania na straty z tego powodu, zwłaszcza, kiedy te pochodzą z wypłat, uskutecznianych przez instytucje.

P. K. K. P. zwraca się zatem do wszystkich kas instytucji państwowych i prywatnych, jak również do wszystkich posiadaczy biletów I ej emisji z wezwaniem, aby nie puszczały dalej wspomnianych biletów, lecz składali je na wymianę w kasach P. K. K. P. w Warszawie i 40 oddziałach prowincjonalnych.

W ten sposób ogół skutecznie i najrychlej dopomoże do wyjścia z tego niepożądanego położenia.

Państwowa szkoła górniczo-hutnicza w Dąbrowie komunikuje nam, że lekcje w Państwowej szkole Górniczej i hutniczej w Dąbrowie rozpoczną się z dniem dzisiejszym o g. 14-tej.

Sprawa prasowa. P. Pawełek, dopatrzywszy się w jednym z artykułów red. B. Knothego obrazy, wystąpił ze skargą do sądu okręgowego. Sprawa wyznaczona została na środę. Z powodu niezachowania przez sąd formalności, potrzebnych w takich razach, sprawa została odroczona.

Rewizja kin. W dniu 30 b. m. municypalna komisja pożarnicza dokonała szczegółowych pod względem bezpieczeństwa oględzin tutejszych teatrów świetlnych. Do składu komisji tej należeli p.p. wiceprezydent Słuszek, inż. bud. miejski Dankowski, komendant straży ogniowej Drzewiecki i nadkomisarz policji Strzelecki.

W kilku kinach znaleziono pewne niedokładności, kwalifikujące się do zmiany na lepsze, zaś kino „Zagłoba“ jako znajdujące się w stanie opłakanym pod względem bezpieczeństwa, postanowiono zamknąć na pewien czas, dla umożliwienia niezbędnych przeróbek.

Obrońcy bolszewików. Dnia 26 listopada odbył się w Zawierciu wiec sprawozdawczy p. Pużaka. Pos. Pużak w dłuższym przemówieniu poruszył sprawy kryzysu ekonomicznego i wzrastającego bezrobocia, oraz sprawę ustaw wyjątkowych przeciwko klasie robotniczej. W końcu swojego przemówienia tow. Pużak postawił rezolucję, domagającą się szerokiej pomocy rządowej dla bezrobotnych i interwencji we wszystkich wypadkach zamykania przedsiębiorstw przemysłowych. Rezolucję tę jak również i rezolucję piętnującą rząd i większość sejmową, za chęć skrępowania ruchu robotniczego z pomocą ustaw wyjątkowych, zebrani przyjęli jednogłośnie.

Z powyższego sprawozdania, przedrukowanego z „Robotnika“, widać jasno, że PPS. staje stale w obronie ruchu bolszewickiego.

Tercet w „Zaciszu“. W niezmiernie sympatycznej dla mieszkańców Zagłębia restauracji „Zacisze“ w Sosnowcu, prowadzonej z wielką maestrją pod względem kulinarnym, — przygrywa gościom wybornie zgrany tercet, złożony ze skrzypiec (Mirosław Mazurkiewicz), pianino (Adam Dymowski) i wiolonczela (Stanisław Rapaport).

Zespół to istotnie artystyczny z obfitym programem koncertowym i przewagą — oczywiście — muzyki polskiej, bez zaniedbania jednak najwybitniejszych dzieł mistrzów europejskich.

Przy dźwiękach tego tercetu można dłużej zabawić w gronie dobrych przyjaciół.

Namysłowski w Dąbrowie. Nadzwyczajne powodzenie, którym się cieszą w Zagłębiu koncerty orkiestry Namysłowskiego opóźnią o jeden dzień wyjazd jej od nas. Mianowicie na prośbę setek osób, które odeszły od kasy w Dąbrowie bez biletów, w sobotę, t. j. jutro orkiestra włościańska wystąpi z drugim koncertem w sali robotników chrześcjańskich.

O bezpieczeństwo publiczne. Ponieważ przejazd kolejowy na ul kr. Jadwigi w Dąbrowie, pomimo bardzo ożywionego ruchu pieszowego i kołowego na tej arterji, jest bez opieki, magistrat dąbrowski zwrócił się do zarządu Huty Bankowej o należyte zabezpieczenie wspomnianego przejazdu, a to ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Opłaty za leczenie. Magistrat ąbrowski postanowił podnieść opłaty za korzystanie ze szpitala miejskiego św. Anny. Z dnia 1 grudnia r. b. opłata ta wynosić będzie za pobyt chorych 600 mk. dziennie, dla chorych zaś, którzy potrzebują zabiegów i pomocy chirurgicznej, 800 mk. dziennie.

Jednocześnie magistrat postanowił dokonać gruntownego remontu wspomnianego szpitala, kosztem pół miljona marek.

Sposób na opornych. Ponieważ niektórzy właściciele nieruchomości w Dąbrowie, pomimo wezwań i napomnień komisji sanitarnej, nie wywożą nieczystości ze swych posesji, co jest głównym rozsadnikiem chorób epidemicznych, magistrat postanowił wywozić nieczystości u opornych taborem miejskim, oczywiście na koszt właściciela danej nieruchomości.

Ponieważ sposób ten będzie dość kosztowny, należy przypuszczać, iż właściciele postarają się oczyszczać swe posesje własnymi środkami.

Ze spraw miejskich. Ponieważ nielegalne wydobywał nie węgla w Dąbrowie przybrało w ostatnich czasach olbrzymie rozmiary, co powoduje liczne wypadki i stać się może przyczyną poważnej katrofy, z drugiej zaś strony środki, przedsiębrane przez władze miejscowe nie są w stanie złemu zaradzić, magisrat dąbrowki zwrócił się w sprawie tej do województwa o wydanie zarządzeń, któreby bezwzględnie podobną gospodarkę ukróciły.

Kradzieże. W sobotę dnia 26 listopada o godz. 6 i pół rano służąca Władysława Oleśniak urodzona w Gzichowie lat 17 skradła z mieszkania Arona Erlicha ul. Wspólna 4, następujące rzeczy: dwie kołdry czerwone pluszowe fabr. Łódzkiej, dwie damskie koszule z z monogramem N. E. dwie serwety białe, jedną kolorową w zielone kwiaty, trzy pary bucików damskich, prześcieradło, cwiter włóczkowy szary i wiele innych rzeczy.

— Dnia 28 b. m. skradziono walizkę wartości 20000 mk na dworcu W. W. w Sosnowcu, przez niewiadomych sprawców, na szkodę Ciupa Władysława zam. w Grodzcu, przy ul. Boleracki L. 319. Dochodzenie w toku.

Z teatru.

„Mąż z grzeczności“

Komedja w 3-ch aktach Abramowicza i Ruszkowskiego.

(Teatr H. Czarneckiego 30 listopada).

Jeśli dyr. Czarnecki chciał wystawieniem tej szlachetnie naiwnej i nieprzyzwoicie starej komedji, (zresztą b. dobrze zbudowanej) oddać pokłon starszej generacji pisarskiej w Polsce, to zamiar ten świadczy dobrze o jego intencjach artystycznych, albowiem mówi mędrzec, iż „stare rzeczy są dobrymi“. (Egzemplum: stare wino, stare kobiety, stara firma, stary policjant (dla złodzieja i t. d.

Lecz w takim razie „Męża z grzeczności“ należało wystylizować i grać jako klasyczną komedję. Do tego jednakże brakło odpowiedniej reżyserji i artystów. Ze sztuki, która trafnie ujęta, mogłaby być klejnocikiem stylu, uczyniono zwykłą komedjo farsę współczesną.

Czyż więc nie lepiej, aby te szlachetne rupiecie spoczywały w szafach bibljotecznych?

Wiemy, iż dyr. Czarnecki czeka z wystawieniem „Osmej żony sinobrodego“ na zakończenie procesu Landru, gdyż sprowadza go na gościnne występy do Sosnowca. (3 trupy dziennie. Dziewice drżą i zmieniają ze wzruszenia... chustki do nosa. Obywatele Sosnowca patrzą tkliwie na swe teściowe...) Lecz jest przecież jeszcze cały szereg świetnych, niegranych u nas sztuk, które oczekują, aż piękne oczy p. Henryka spoczną na nich i wywołają je z nicości.

Zastrzegając się więc przeciwko współczesnemu sposobowi gry w komedji Ruszkowskiego, stwierdzić jednak należy, iż na swój sposób była ona graną dobrze.

Reżyserja nie wykorzystała wprawdzie w zupełności komicznych sytuacji sztuki, jednakże utrzymała tempo i ożywiła pojedyńcze postacie. Z tych na pierwszy plan wybili się: W. Dąbrowski, doskonały jako rubaszny o złotym sercu kapitan, p. Mrowińska w roli Petroneli (świetny, z umiarem i inteligencją traktowany typ), p. Orliński, który może obok p. Mrowińskiej i Dąbrowskiego był najbliższym stylu przez swą spokojną, pozbawioną jaskrawych akcentów grę, a wreszcie p. Winkler w roli męża. Przyznam się, iż artysta ten sprawił miłą niespodziankę w roli amanta charakterystycznego. P. Puchniewski zarysował postać Jędrzeja szeroką i soczystą plamą Gdyby jeszcze zwrócił większą uwagę na modulację głosu i opanował ruchy, postać byłaby skończoną. Z roli żony nie wydobyła p. Wyborska wszystkich akcentów i mimo niektórych dobrych scen (początek II aktu) rola ta wypadła blado.

Również panie Wierzejska i Kossakowska nie wykorzystały dostatecznie swych ról, aczkolwiek zaznaczam, że niektóre momenty miały dobre.

Pp. Rudnicka, Warchołowski Opaliński (świetny i doskonale trafiony ordynans) i Ziemkiewiczowa (kto Cię Klotyldo charakteryzował? A zabijże go, niewiasto!) stworzyli udatne epizody.

Ziemianin p. Winklera musiał widocznie zbankrutować podczas wojny, gdyż salon był kompletnie wysprzedany i ziónął pustkami, jak państwowo-urzędnicza kieszeń przywódców sosnowieckich (o ile ci nie grają w karty w Będzinie..)

Publiczność przyjmowała nader życzliwie sztukę. Było jej jednak niewiele.

j. w.

Dziś „Cygańska miłość“, jedna z najładniejszych operetek fantastycznych w pierwszorzędnej obsadzie.

Jutro, w sobotę „Wesoły astronom“ Lehara ukaże się po raz pierwszy z p. Józefowiczem w roli tytułowej.

W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu „Piękna Helena“; wieczorem „Dziewczę z Holandji“.

„Mąż z grzeczności“ w Będzinie grany będzie dziś wieczorem w teatrze „Corso“ przez zespół teatru H. Czarneckiego.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ukazania się w Nr. 261 „Kurjera Zagłębia“ listu zarządu Związku pracowników przemysłowych i handlowych, atakującego pp. Raźniewskiego i Malinowskiego, niniejszym, w imię bezstronności, upraszamy uprzejmie o zamieszczenie, co następuje:

Pp. Raźniewski i Malinowski nie działali we własnym imieniu, lecz z ramienia grona kolegów, — z ich wystąpieniem, my niżej podpisani, solidaryzujemy się.

Przeciwko sposobowi postępowania władz związkowych w tej sprawie został przez grupę kolegów, członkom Związku, zgłoszony do Zarządu protest.

Z odpowiedzi, udzielonej na ów protest, jak również ze wzmiankowanego listu zarządu Związku wynika, że zarząd Związku, zamiast starać się zło naprawić, usiłuje salwować swe stanowisko i zasłania się powagą uchwały walnego zebrania, pomijając milczeniem rzeczy, dla siebie niedogodne, jak np. tę okoliczność, że uchwała powyższa, jako dotycząca kwestji, nie umieszczonej na porządku dziennym zebrania, nie zapadła w sposób prawomocny.

Uważając, że takiaj działalności władz związkowych nie możemy pokrywać milczeniem, wobec tego, że wewnątrz Zw. nie mogliśmy się dobić praworządności i poszanowania ustaw wykreśliliśmy się z liczby jego członków.

Nie mając zamiaru podejmować ewentualnej polemiki, jednakże, nauczeni doświadczeniem naszych kolegów, licząc się z możliwością tendencyjnego oświetlania faktów, uważamy za słuszne o motywach powyższego naszego kroku na tej drodze powiadomić opinję publiczną.

Sosnowiec, 27 listopada 1921 r.

Z poważaniem
B. Krupiński
S. Łukasiewicz
M. Skup
J. Wieczorkiewicz
Br. Pawłowski
W. Janota
L. Raźniewski
J. Dzierzbicki
S. Goibion
S. Łabęcki.

Z kraju.

Przymusowa nauka robotników miejskich w Warszawie. Magistrat warszawski wydał okólnik do robotników miejskich, aby wszyscy do dnia 1 maja 1922 roku obowiązkowo umieli czytać i pisać. Gdy po tym terminie znajdą się analfabeci, magistrat będzie usuwał z zajmowanych posad.

Bandytyzm w województwie lubelskim. Klęska bandytyzmu w woj. lubelskim nie ustaje.

W ostatnich ograbili bandyci doszczętnie dwór p. Chruścielewskiego w Zabinu pow. krasnostawskim. W tym samym mniej więcej czasie dokonano napadu na wór pani Zochowskiej w Płonce, również w pow. krasnostawskim. Napad skończył się tragicznie. Broniąc p. Z. administrator m,ejscowy dał kilka strzałów z dubeltówki w kieruku bandytów i położył jednego z nich trupem. Napad jednak wywarł na administratorze, człowieku już starszym, tak silne wrażenie, iż wywołał paraliż serca i śmierć. Prócz wyżej wymienionych faktów codziennie nad chodzą wiadomości o nowych napadach bandyckich w tej okolicy.

Grudziądz. Z powodu zupełnego braku węgla gazownia od 23 go z. m. wstrzymała dopływ gazu do miasta, skutkiem czego miasto jest pogrążone w ciemnościach, a co gorsze stanęły maszyny w pracowniach i drukarniach. co utrudnia bardzo pracę w wydawnictwach tutejszych.

Wielkopole. (Pomorze). Znany przywódca hakatystów, właściciel ziemski, p. Tiedeman otrzymał ze strony władz polskich nakaz zlikwidowania swego majątku. Tiedemanowi dobrze jednakże na polskiej ziemi i nie chce ustąpić. Uważa on ten nakaz za pogwałcenie traktatu wersalskiego i wysłał protest do ligi narodów i rady ambasadorów.

Krwawy wiec. W dniu 27 z. m. przybył do wsi Wilkowiecka poseł thugutowiec, Badziński, celem zwołania wiecu na który zebrało się około 500 osóc. Do wiecu jednak nie doszło, gdyż mieszkańcy Wilkowiecka, pamiętając dobrze działalność posła B. w czasie ubiegłych wyborów i napaści jego na kościół i duchowieństwo, nie dopuścili go do głosu. Podrażnieni tym zwolennicy posła rozpoczęli bójkę, skutkiem czego kilka osób zostało rannnych.

Pierwszy zjazd okulistów polskich. Tow. okulistyczne w Warszawie zwołuje na dnie 16 i 17 grudnia zjazd lekarzy okulistów.

W programie prac zjazdu leży utworzenie związku celem skoordynowania pracy naukowej. Odczytów zgłoszono już przeszło 20.

Urzędowym tematem do dyskusji jest zwalczanie jaglicy.

Przewodniczącym komitetu organizacyjnego jest dr. Gopner. Siedziba komitetu: Warszawaj Smolna 8, instytut oftalmiczny.

TELEGRAMY.

Udekorowanie oficerów angielskich.

Warszawa, 1 grudnia. (Przez telef.)

Wczoraj minister spraw wojskowych gen. porucznik Sosnkowski dokonał dekoracji krzyżem walecznych oficerów angielskich, należących do misji wojskowej Wielkiej Brytanji w Warszawie.

Krzyże otrzymali: szef misji gen. Carton de Viart, podpułkownik Cliton, major Grand, kapitanowie Banle i Hamilton.

Uwolnienie gen. Babiańskiego

Kowno, 1 grudnia. (Przez telef.).

Internowany przez rząd kowieński gen. Al. Babiański został uwolniony z więzienia.

Pożegnalna odezwa gen. Żeligowskiego.

Wilno, 1 grudnia. (Przez telef.).

Gen. Zeligowski wydał odezwę do mieszkańców ziemi wileńskiej, w której żegna się z ludnością i oświadcza: Ponieważ w mniemaniu świata moja obecność mogłaby wpłynąć ujemnie na bezstronność wyborów, nie chcę swą osobą komplikować sprawy i zdecydowałem się opuścić Wileńszczyznę.

Dekret naczelnego dowództwa Litwy środkowej.

Wilno, 1 grudnia. (Tel. wł.)

Ogłoszono tu dekret naczelnego dowództwa Litwy środkowej, przekazujący zwierzchnią władzę prezesowi T.K.R. p. Meysztowiczowi i jednocześnie zarządzający wybory do sejmu w Wilnie z terminem na dzień 8 stycznia 1922 roku. Ogłoszono również dekret o amnestji, obejmujący następujące trzy rodzaje przestępstw: 1) pogwałcenie ustawy o służbie wojskowej, 2) przestępstwa, karane więzieniem i grzywną do 3 ch miesięcy i 3) wykroczenia administracyjne.

Landru skazany na śmierć.

Paryż, 1 grudnia. (Tel. własny).

Późnym wieczorem, dnia 30 listopada trybunał wydał wyrok w głośnej sprawie Landru, skazujący go na śmierć. Na 46 pytań dotyczących morderstw osób, dokonanych przez Landru, przysięgli odpowiedzieli twierdząco. Landru przyjął wyrok spokojnie zapewniając dalej o swej niewinności.

Nagły wniosek Związku lud. nar.

Warszawa, 1 grudnia. (Przez telef.)

Związek lud. narodowy złożył w Sejmie nagły wniosek, wzywający ministra sprawiedliwości, aby rozpoczął postępowanie sądowe przeciwko b. ministrowi rolnictwa p. Bardlowi za popełniane przez niego nadużycia w czasie piastowania godności ministra

Giełda urzędowa.

Dziś na giełdzie warszawskiej waluty obce notowano:
Dolary — 3420
Funty szterlingi — 14 000.
Franki — 245
Marki niem. 14 75

DROBNE OGŁOSZENIA.

Wydawca Wiktor Monsiorski   Redaktor odpowiedzialny Bronisław Knothe.   Drukarnia R. Monsiorski — Będzin